Rok XIII^ty. Nr. 33.

Szkółka  niedzielna

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — *Niedziela jedenasta po Zielonych Świątkach,* dnia 12. Sierpnia 1849.

Religia.

Wykład modlitwy Pańskiéj, czyli Ojcze nasz.

(Ciąg dalszy.)

Prośba trzecia.

Modlić się dobrze, jest wielką sztuką; sztuki zaś żadnéj od razu nikt się jeszcze nie nauczył. A że modlić się dobrze, nie tylko sztuką, lecz do tego i wielką jest sztuką, któréj nawet wielu ludzi nie znają, przeto tém bardziéj potrzeba nauki, aby umieć dobrze się modlić. Im bowiem większa sztuka jaka, tém trudniejsze jest jéj nabycie, tém więcéj czasu, dobréj chęci i ćwiczenia potrzeba do jéj poznania. W tych dwóch pierwszych prośbach Ojcze nasz widzieliśmy, na ile to rzeczy uważać, i jak je rozważać mamy, ile razy prośby te powtarzamy. Poznaliśmy dotychczas, jakto tę modlitwę zaczynać mamy sercem dobrém, sercem synowskiém, przejętém miłością braterską i miłością ku Bogu naszemu. Widzieliśmy, że treścią tych dwóch pierwszych prośb jest, aby wszyscy ludzie poznali Boga Ojca i Syna jego jednorodzonego i Ducha świętego, aby wszyscy cześć Boską oddawali Bogu, miłowali Go i służyli Jemu. Żądamy od Niego, aby źli stali się dobrymi, a dobrzy jeszcze lepszymi, aby ztąd Ojciec niebieski miał cześć i chwałę i święte imię. Pragniemy, aby to trojakie królestwo Boże, to jest, królestwo widzialne Syna Bożego, którém jest Kościół św., to królestwo wieczne Ojca, t. j. niebo, wszystkim ludziom się dostało; prosimy Go, aby królestwo łaski, t. j. Ducha świętego, w sercach wszystkich było. To są te tak nazwane prośby synowskie, które dobre dzieci zanoszą Ojcu niebieskiemu z miłości ku Niemu, dla tego, że nic bardziéj je nie obchodzi, jak to, co się tyczy Ojca niebieskiego. Pozostaje jeszcze jedna prośba, która także jeszcze należy do prośb synowskich i jest ostatnią z nich. W Ojcze nasz jest ona trzecią prośbą i brzmi: „*Bądź wola Twoja, jako w niebie tak i na ziemi.*“ Abyśmy tę prośbę dobrze zrozumieli, wiedzieć najprzód musimy, jaka to jest wola Pana Boga, i powtóre, jak wolę Jego czynić mamy.

Wolę Bożą znać przed wszystkiém musimy, bo bez tego czynić jéj niepo-

dobno. Cóż więc Pan Bóg chce od nas? Odpowiedź na to pytanie daje nam Pismo święte: „Ta to jest wola Boża,“ mówi ono, „wasze poświęcenie.“ I Tesalończyk. 4, 3. Mamy być świętymi: „Bądźcie świętymi,“ mówił Bóg sam do ludzi, „ponieważ Ja jestem święty; macie być świętymi, gdyż Ja jestem święty.“ III Mojżesza 11, 44, 45. Najukochańszy nasz Zbawiciel mówił nam to samo: „Bądźcie doskonałymi,“ uczy On, „jak Ojciec wasz w niebie jest doskonały.“ Mat. 5. 48. Stworzył nas Pan Bóg, abyśmy weń uwierzyli: „Kto uwierzy i ochrzci się, zbawion będzie,“ mówi Zbawiciel nasz. Chce On, abyśmy przez wiarę świętą, wiedząc i wierząc, że jest Bóg, poznali Go: „Tenci jest żywot wieczny,“ naucza Zbawiciel nasz, „aby poznali Ciebie, samego Boga prawdziwego, i któregoś posłał Jezusa Chrystusa.“ Jan 17, 3. Chce Bóg, abyśmy Go miłowali, mówi bowiem do nas przez Syna swojego jednorodzonego: „Miłuj Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego, i ze wszystkiéj duszy twojéj i ze wszystkiéj myśli twojéj.“ Mat. 22, 37. Gdy to uczynimy, uczci On nas, i da nam niebo: „Gdziem ja jest, tam i sługa mój będzie. Jeźli mi kto będzie służył, uczci go Ojciec mój,“ Jan 12, 26; mówi Chrystus Pan. Na to więc żyjemy, abyśmy Bogu służyli, abyśmy to chętnie czynili, co Jemu jest przyjemne, abyśmy tak żyli, jak Zbawiciel nasz żył, i stali się dobrymi, zupełnie dobrymi, jak Pan Bóg zupełnie jest dobry. Poświęca nas Duch święty i uczyni z nas zupełnie dobrych ludzi. Zupełnie zaś dobrymi i świętymi jesteśmy, gdy zawsze czynimy to, co Pan Bóg chce, abyśmy czynili; wszystko tak właśnie robimy i myślimy, mawiamy, czynimy i cierpimy, jak nasz najukochańszy Zbawiciel robił i myślał, mawiał, czynił i cierpiał; tak żyjąc, czynimy wolę Boga. Lecz abyśmy lepiéj wiedzieli, co Pan Bóg od nas chce, dla tego On sam nam objawił swoją wolę wielorakim sposobem: Najprzód włożył w nas coś takiego, co nam w cichości zawsze mówi: „Nie czyń tego, jest to bowiem złe, szkodliwe; albo to jest dobre i piękne, to czyń. Nazywa się to, co tak przemawia do nas, sumieniem; obudza się ono za każdą razą, gdy bądź co dobrego, bądź co złego uczyniliśmy. Sprawia nam radość, gdy dobrze czyniliśmy, a gryzie nas jak żmije i węże w serce, gdy źle czyniliśmy. Ztąd dobrze wiedzieć możemy, co Pan Bóg chce, a czego niechce. Okazuje nam prócz tego Pan Bóg w tém piękném przyrodzeniu, t. j. w naturze, jak wszystko stworzył dobrze, i jakby rad widział, żeby na świecie tak było. Bóg n. p. dobry jest względem wszystkich stworzeń, wszystkie karmi, kiedy łakną; wszystkim daje utrzymanie, o wszystkie się troszczy. Naśladować Go, tak właśnie czynić, jak On czynił i czyni, jest to wolę Pana Boga czynić. On cały świat tak stworzył, że z niego nauczyć się możemy, co jest dobrém, a co złém; co Jemu się podoba, a co nie; co On chce, a czego nie chce. Są to tak nazwane powinności przyrodzenia; a powinności te wypełniać, jest to czynić, co Pan Bóg chce, co On rad widzi. Powtóre, mówił także Pan Bóg z ludźmi i wyraźnie im powiedział, jaka Jego jest wola, co On im rozkazuje. Wola Jego, to jest Jego rozkazy, zawarte

są w dziesięciu przykazaniach Bożych. Przykazania te dokładnie wypełniać, jest to czynić wolę Boga. Potrzecie, założył Zbawiciel nasz Kościół św., dał nam pasterzy, nauczycieli i przełożonych; ci nam znowu opowiadają, co Bóg i Zbawiciel od nas mieć chce. On to rozkazał nam, abyśmy słuchali Kościoła św. To znowu jest wola Pana Boga. Kościół św., nauczyciele i kapłani tego wszystkiego nas nauczają, co Pan Bóg chce. To wszystko czynić powinniśmy, co nam opowiadają. Jest to bowiem wola Boska. — Dał nam także Pan Bóg rodziców i nauczycieli, ażebyśmy się uczyli od nich w młodości naszéj: co jest dobre, a co złe; co z woli Boga czynić, a czego się chronić mamy. Ich słuchać, jestto także pełnić wolę Boską.

Prośba więc ta: Bądź wola Twoja, znaczy, że tylko to, co Pan Bóg chce, i tak jak On chce, czynić powinniśmy? — Lecz czyż to zdołamy o własnych siłach? Bynajmniéj. Bo do takiego pełnienia woli Boga potrzebna nam jest łaska Jego. Ta nas dopiero oświeci i zaopatrzy w męstwo i siły do pokonania trudności jakie nam świat i my sami sobie stawiamy.

Prośmy więc Boga o tę łaskę, ale prośmy o nią dla wszystkich ludzi, a nie dla nas samych tylko, i starajmy się zarazem poznać wolę Jego z nauki Kościoła, a oświeci nas w tém, co jest tą Jego wolą, i dopomoże, że ją z łatwością czyto w wielkich, czy w małych rzeczach pełnić będziemy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Gospodarstwo rólne.

1.

Jakim sposobem ochronić drzewa przeciwko szczurom wodnym i zającom.

Szczury wodne ogryzają częstokroć korę wierzb, topoli i innych drzew, lub krzewów, nad wodami sadzonych, na kilka cali nad pniem, przez co drzewa takie karwięczeją, a nawet marnieją. Ze wszystkich środków przeciwko temu użytych, najskuteczniejszym jest: pociągnąć młode drzewa ponad samym korzeniem dziegciem z węgla kamiennego. Doświadczenie pokazało, że szczur nie dotknie się takiego drzewa. — Ażeby zaś zające nie ogryzały, podczas wielkich śniegów, kory z drzew owocowych, i innych, trzeba obwijać drzewa cierniem, lub powrząsłami, lub oblepić je gliną i krowieńcem, lub téż nasmarować wieprzowym, lub psim tłuszczem, utartym z sadzami i prochem strzeleckim. — Olszyny i lipy nie ogryza zając.

2.

Suszenie jarzyn kapuścianych.

Suszy się na lasach liście jarmużu, spinatu i t. p. na słońcu, lub w budynkach ogrzanych ciepłem od 16—24° R. — Liście traci przez to siedm ósmych części ($\frac{7}{8}$) ciężaru swego. Tak ususzone trzeba moczyć 2—3 godzin w zamkniętém naczyniu w ciepłéj wodzie, dopóki nie zmięknie; potém gotować 2 godziny w świeżéj wodzie i przyprawić jak zazwyczaj. Będzie to potra-

wa wprawdzie nie tak przyjemna w jedzeniu, jak z świéżych liści, ale zawsze dobra. Wieśniacy, którzy mają dostatek jarzyn kapuścianych, mogą użyć tego sposobu z korzyścią.

Rozmaitości.

Bąk i pszczoły.

(Bajka.)

Był to upał w letni dzień,
Pszczoły z ula wyszły w cień:
Z kwiatów słodki miód zbierały,
I do ula go składały.
Wtém coś nagle zabrzęczało,
Nie daleko podleciało.

Patrzą pszczoły, a to bąk,
Pobrzękując wraca z łąk.
„He! pszczółki, jak się macie,
Dla kogóżto miód zbieracie?
Dla kogóżto mrzecie głód,
I na cóżto taki trud?“

„Czy dla siebie, czy dla kogo,
Zawsze dla nas praca drogą;
My jesteśmy zawsze w ruchu,
Ty próżnujesz, pasibrzuchu!
A choć masz opasłe lica,
To cię wcale nie zaszczyca!“

„Głupstwo! kogo karmić miodem,
A samemu umrzeć głodem;
Miód i wosk ludziom dajecie,
A cóż z tego macie przecie?“

„O! nie małą radość mamy,
Kiedy chorych uzdrawiamy,
Kiedy ludzie Boga chwalą,
I woskowe świece palą!“

„Ale kto was żywić będzie,
Kiedy kwiatków braknie wszędzie?“

„Kto o innych ma staranie,
To go téż nikt nie opuści;
Z resztą niech się co bądź stanie,
Bóg nam biédy nie dopuści!“ —

Taką prawdą zawstydzony,
Odleciał bąk w swoje strony,
A nie myśląc nad swym losem,
Brzęczał sobie: ww! pod nosem.
Pszczoły skrzętnie pracowały,
Miodu, wosku nazbierały,
Wszystkie ule napełniły,
I bartnika ucieszyły. —
Przyszły deszcze, zawieje,
Znikły pszczółek nadzieje;
Rzadko kiedy po łące,
Ssały kwiatki woniące;
A choć pilnie pracowały,
Mało miodu nazbierały.
Dobrze wiedział bartnik o tém,
I pszczółeczki karmił potém;
W ulach miodek im wieszał,
I tak smutne pocieszał:
„Teraz mało miodku macie,
Przyjmcie go więc z moich rąk;
Wy mi go znów nazbieracie,
Jak kwiateczki wyjrzą z łąk.“ —
Tak pszczółki głodu nie miały,
I znów kwiatków doczekały. —
Wiecie, co się z bąkiem stało,
Kiedy złe lato nastało?
Musiał zawsze cierpieć chłód,
Musiał zawsze cierpieć głód.
A nim jeszcze roczek minął,
Z zimna, głodu bączek zginął. —
Pracuj, pracuj, a w potrzebie
Każdy chętnie wesprze ciebie!
Próżniacy przy szczęściu tłuści,
W biédzie, każdy ich opuści!

SZKÓŁKA NIEDZIELNA wychodzi, co tydzień pół arkusza, za umiarkowaną cenę rocznie złp. 4., półrocznie złp. 2. Wszystkie królewskie urzędy pocztowe i księgarnie przyjmują przedpłatę, i dostawiają Szkółkę co tydzień, bez podwyższenia ceny, Abonentom.

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: *J. Kotecki* w Kościanie.)